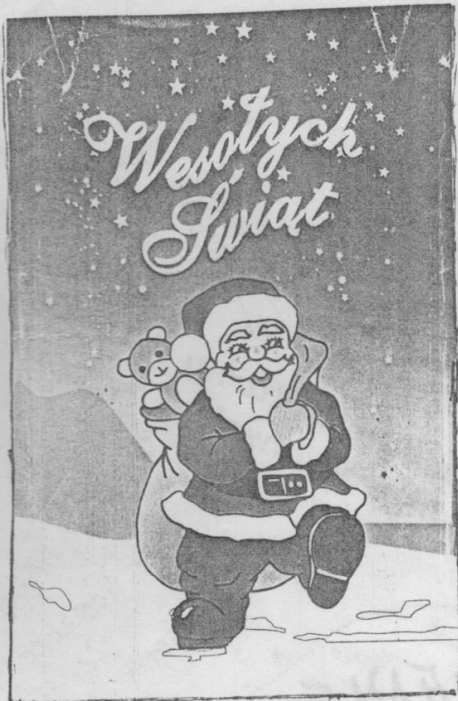




merkuriusz

studenckiego koła historyków WSP



Symbole Bożego Narodzenia

Choinka, „ma wyjątkowo niewiele wspólnego ze świętem chrześcijańskim, ale za to mnóstwo z obrzędami pogańskimi, które związane były z zimowym światłem i odrodzeniem i przetrwały całe tysiąclecia” (*The Boston Herald*). „Od wieków podczas uroczystości pogańskich obwiszono drzewa świecadelkami” (*Church Christmas Tab*).

Ostrokrzew, popularny wśród Celtów, służył do „obłaskawienia chochlików domowych w czasie przesilenia zimowego. (...) Podobno odwracał zło, ułatwiał wróżenie ze snów, chronił dom przed piorunem” (*Beautiful British Columbia*).

Jemiola, „została zaczerpnięta z dziwacznych form kultu sił demonicznych i okultystycznych, uprawianego w Anglii przez druidów” (*Church Christmas Tab*).

Dnia 25 grudnia, „wyznawcy Mitry obchodzili urodziny swego boga (...) Nie ma najmniejszej podstawy biblijnej, żeby uznawać 25 grudnia za dzień narodzin Chrystusa” (*Isaac Asimov*).

Wymiana upominków była charakterystyczna dla Saturnaliów. „Podczas tego święta należało wręczyć prezent każdemu z przyjaciół” (*Ancient Italy and Modern Religion*).

Gwiazda, „zawieszana na szczycie drzewka, była czczona na Wschodzie jako symbol czystości, dobroci i pokoju już 5000 lat przed narodzinami Chrystusa” (*United Church Herald*).

Świeca, „nie pochodzi (...) ze świątyni chrześcijańskiej. Przejeliśmy ją ze znacznie starszego ołtarza — z dębu druidów” (*United Church Herald*).

Mikołaj ma swój pierwowzór „w mitologii germańskiej: Thor był mężczyzną już niemłodym, wesołym, przyjacielskim, o krępej budowie, z długą, białą brodą. Podróżował rydwanem i powiadano, że mieszka w Krainie Śniegu (...) Jego żywioł to ogień, a kolor — czerwień. Każde ognisko domowe było jemu poświęcone, a do mieszkania wchodził podobno przez komin” (*United Church Herald*).

Mikołaj z Myry w Licyi, św., wyznawca, bp. wcześniej czczony, zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie. O życiu tego świętego mało wiadomo. Podaje np. legenda, że pewnemu mężowi szlacheckiego rodu, który biedą przyciśnięty, miał zamiar sprzedać wstyd trzech swoich córek, wrzucał św. Mikołaj przez trzy noce z rzędu do sypialni jego po worze złota pełnym, przez co cnotę trzech panien uratował i w przyzwoity je posag zaopatrzył. Być może iż stąd poszło obchodzenie w niektórych krajach katolickich dnia św. Mikołaja jako uroczystości dla dzieci, zależącej na tem, że wieczorem w wigilię dnia tego zjawia się przed zgromadzonymi dziećmi św. Mikołaj w bisku-

NA BELWEDER

Niedawno tytuł profesora zwyczajnego otrzymał prof. dr hab. J. Rulka. Jest to już trzeci, w Instytucie Historii, obok prof. dr hab. Wł. Jastrzębskiego oraz prof. dr hab. J. Danielewicza naukowiec z tytułem profesora zwyczajnego, tzw. belwederskiego. Gratulujemy!

Nieoficjalnie dowiedziałem się, że Instytut potrzebowałby 5 lub 6-ciu profesorów zwyczajnych, aby otrzymać prawo habilitacji. Czekamy zatem na kolejnych panów profesorów. Kiedy na Belweder ?!!!

Z państwem policyjnym mamy do czynienia wtedy, kiedy pensje policjantów są wyższe od pensji nauczycieli. W ostatnim sejmowym projekcie podwyżek w sferze budżetowej policjanci mają zarabiać więcej niż nauczyciele ...

HYDE PARK

LEPIEJ ZABIJAĆ CZAS W BIBLIOTECE
NIŻ LUDZI NA ULICACH

$$E=mc^2 + tubudu$$

Smok!

KOCHANY BARBIE!!!!
Żeby Polska w się rosła, trzeba wodza,
a nie ośła!

Ale bomba!

Wolę teatr.

Jest bardziej prawdziwy. Ludzki.
Życia mam już po dziurki w nosie.
Gdybym mógł nie wychodziłbym nigdy
z teatru, chyba że w antrakcie
na paplerosa i do WC.

Oko za oko, ząb za ząb,
a czemu dupa za pieniądzem

O Ela?

Triocfaidh ar la!
/irl. Jutro jest nasze!/
] Love me!
[]]

W życiu bytu
nicuje się
nicosa.

God is dead

(Nietzsche)

Nietzsche is dead

(God)

(Heidegger)



Ateizm jest także religią, gdyż opiera się na wierze w nieistnienie Boga, a więc w coś czego nie można udowodnić. Jest więc w sumie nie antyreligią, lecz religią antytezy. Z tego powodu rywalizacja między religiami teistycznymi a ateistycznymi sprowadza się do czynnika emocjonalnego a nie logicznego. Obie strony są przekonane o słuszności tego, w co wierzą, choć nie mogą tych przekonań poprzeć naukowym dowodem. Gdyby bowiem dowód taki istniał, to bez względu na wynik tego dowodu, byłby to koniec wiary (jednej i drugiej). Zostałaby tylko pewność

Demokracja to genialny, humanitarny
sposób podtrzymywania niewolnictwa!

Kolejny numer
będzie jeszcze lepszy.
Redakcja.

CHODZENIE
PO BAGNACH
- NCIĄGA!

Precz z Preczem!



Prezydent '94

"Patriotyzm to przekonanie, że ponieważ
"Ja" się tutaj urodziłem, to miejsce
jest ważniejsze od wszystkich innych
miejszc na świecie." /Bernard Show/

KTO TO POWIEDZIAŁ?

- Kobieta i wielbiąq to takie dwa urządzenia, z których wielbiąq jest bardziej użyteczny, ponieważ ma dwa garby, a kobieta może mieć tylko jeden...

- z drzwiami jest jak z kobietą,
jak nie trzaśniesz, to się nie zamkną...

- chłop pańszczyźniany to brzmi lepiej niż baba pańszczyźniana....

- w zasadzie mógłbym udowodnić, że nie było bitwy pod Grunwaldem. Biło się tylko ze sobą pięciu na pięciu rycerzy....



CO SŁYCHAĆ ?

na V roku:

- stukot maszyn do pisania i ryk syren karetok pogotowia

na I roku:

- szelest kartek, jęki, westchnienia, okrzyki "nie mam czasu" - słowem kucie oraz śmiechy i śpiewy nielicznych odwiedzających kafeje

na II roku:

- wszyscy są wzruszeni przeniesieniem siedziby Instytutu Historii na ul. Pl. Weysenhoffa. Precz z Żeglarską!!! Wybrano proseminaria. Największym powodzeniem cieszyło się proseminarium u mgr Karczewskiego.

- nikt z nas nie pojechał do Pragi. Byliśmy za to na otrzęsinach. Też było fajnie.

- na III roku

- strach w oczach i panika przed egzaminem u dr Jurkiewicza, kucie przed egzaminem z Nauk Pomocniczych Historii oraz dyskusje: gdzie i kiedy zrobić połowinki propozycja robocza: - "Czarny Kot", 6 stycznia 1994 ...

na IV roku

- stagnacja, przystanek przed stukaniem maszyn, burza mózgow oraz dwa zespoły grające w turnieju piłki nożnej, dwa mecze na plus-12:5 z II WT I 9:0 z Matą III

...OD PEWNEGO CZASU UNIKAJĄ
MNIE KOLEDZY W PRACY
A LUDZIE NA ULICY PRZYGLĄDAJĄ
NIECO PODEJRZLIWIE...

Yes!

Z powodu braku kasy w kasie SKH wprowadza się opłatę za "Mercuriusz" w wysokości 1000 zł.

STATYSTYKA

W Instytucie Historii WSP pracuje 30 pracowników naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych, u tym 3 profesorów zwyczajnych, 6 dr hab. - w tym 1 na stanowisku prof. , 11 doktorów i 10 magistrów.

WŁOCIAWEK - od 1975r miasto woj. Liczba mieszkańców 126.7 tys. i lokacja ok. 1250\1255, II lokacja -1339. Od 1123\1124 stolica biskupstwa włocławskiego. Warto zobaczyć: gotyckie kościoły i katedrę; barokowy kościół i klasztor, kamienice gotycko-renesansowe, zaporę i duży zbiornik wodny zw. jeziorem włocławskim, seminarium duchowne, jedno z najstarszych w Polsce, pałac biskupi.

pich szatach, chwali dzieci, dobre, obdarza je złoconymi orzechami i innymi drobiazgami, a niegrzeczne upomina i karą im grozi/.../

Kompilacja z Encyklopedia Kościelna X. Nowodworskiego t.14, s.327, Warszawa 1880
Podręczna Encyklopedia Kościelna, praca zbior. pod r Stanisława Gołka i in., t.XXV-XXVI, s.61, W-WA 1911

DYRDYNAŁKI

Jak donosi specjalny agent "Mercuriusza" Jurek Jerzy, w Bzdzinie Małej odkryto ślady pobytu studentów historii - 13 butelek po "czysto" i 20 po piwie/ nie ustalono marki, były zdrapane nalepki. Wójt gminy Bzdztina Mała wniósł oskarżenie na studentów za zakłócanie spokoju mieszkańców i czyny lubieżne

/wyszczególnione w specjalnym protokole/ Specjalna komisja SKH do spraw zbrodni przeciw mieszkańcom i zwierzętom podjęła już odpowiednie kroki. Wkrótce przedstawi niezbita dowody. Komisja rozpoczęła pracę od bicia piany.

I. KOT

Woń przypalanego jedzenia wolno rozpływała się po korytarzu. Kłęby szarego dymu wypływając z kuchni skutecznie przesłaniały widok. Yanush dotykając ręką ściany wolno szedł korytarzem. W chwili, gdy położył rękę na klamce pokoju 506 od strony kuchni doleciał go głośny krzyk, który przechodził stopniowo w jęk a potem w przedśmiertny charkot. Bez emocji pomyślał o biednej dziewczynie, która próbowała sobie zrobić obiad. Bezwiednie pomyślał o starej indiańskiej sentencji: "Memento skamlet"¹

Otworzył drzwi. Zaszumiły startujące silniki wentylatorów, które nie pozwalały kłębowi dymu dostać się do środka. Wszedł do przedsiionka. Zamknął za sobą drzwi - odczekał, aż wentylatory zakończą pracę i wszedł do środka. W nozdrza uderzył go słodka-wy zapach perfum. Z głośników pod sufitem jakiś damski głosik kwilił piosenkę o miłości. Yanush z niesmakiem pomyślał: "Boże, czego te baby słuchają?" lecz jego pierwsze słowa były zwykłym pozdrowieniem.

- Cześć...

Na środku ogromnego salonu stał ni to fotel, ni to tapczan. Na meblu owym leżała kobieta. Na pozdrowienie Yanush'a wolno podniosła wzrok i wpatrując się w przybyłego aksamitnymi oczyma ruchem ręki odprawiła dwóch eunuchów, którzy do tej pory wachlowali swoją panią. Posiadanie niewolników w tych czasach, w których dominuje technika, to zbytek luksusu, na który mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi. W odchodzących Yanush rozpoznał swoich kolegów z roku. Po ich wyjściu kobieta półleżąc, półsiedząc poruszyła się i jedwabie, które do tej chwili ją okrywały, z cichym westchnieniem osunęły się na ogromny perski dywan, okrywający środek sali.

Jej ciało było przepiękne. Małą, pociągłą twarz z drobnym, zadartym noskiem i zmysłowymi wargami okalała burza rudych włosów, które, spadając kaskadami, okrywały ramiona. Niewiele skrywające gustowne bikini wspaniale podkreślało naturalną opaleniznę ciała. Całość dopełniały długie, wzorzyste, czarne skarpetki.

- Kim jesteś młodzieńcze? - spytała.

Jej głos był miękki i wspaniale harmonizował z jej osobą, ale pytanie było bez sensu. Yanush miał 43 lata.

- Daj spokój, Marzena. Żadna, nawet najlepsza operacja plastyczna mnie nie oszuka - z ironią stwierdził Yanush.

- Jeszcze zobaczymy, zwyrodnialcu. Czego szukasz w m o i m pokoju?

- Chciałbym pożyczyć od "Waszej Królewskiej Mości" - tu głęboko się skłonił - suszarki do włosów.

Klasnęła dwa razy i z sąsiedniego pomieszczenia wyjechał robot.

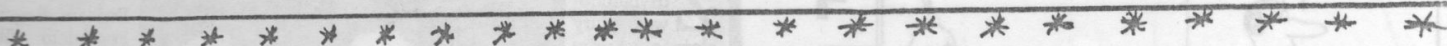
← Micke, daj temu gburowi suszarkę i wyrzuć go za drzwi. Idę się wykąpać.

- Może umyć ci plecy ?!!

- Spier...j !!

Yanush zaśmiał się i nim robot wyrzucił go za drzwi zobaczył, jak Marzena wstaje i bajecznie kołysząc biodrami, szła w kierunku łazienki. Chwilę później był już na korytarzu. Szczęście, że dym już się przerzedził. Zobaczył, że z kuchni wyjeżdża wesoło mrugając lampkami robot-sprzątac, trzymając za nogi trupa jakiejś studentki owiniętego w przeźroczystą folię. Yanush, idąc za robotem, spostrzegł że była to Iwona z 503. Sprzątac dojechał do schodów i zwolnił. Powoli wjechał na pochylnię. Aby zachować poziom przednie kółko wyjechało z korpusu. Głowa dziewczyny miło stuknęła o schody. Yanush zszedł na swoje piętro i wszedł do pokoju. W tym czasie robot dojechał do piwnicy i ciało trafiło do mieszczącej się tu kuchni. W świecie, w którym panował głód, każdy kawałek pokarmu był na wagę złota. Odzyskane substancje organiczne trafiają do stołówki studentkiej. Być może, że to któryś ze studentów zepsuł piecyk, aby móc się teraz najeść...

Yanush



Jaki był stosunek Japończyków do Żydów?

Zadałem to pytanie kilku osobom, wszyscy po chwili namysłu wzruszali ramionami i zdziwieni mówili- nie wiem.

W książce M.Tohayera i M.Swartz'a pt."THE FUGU PLAN"(1979) opowiedziana jest historia kilkutysięcznej grupy Żydów, którzy dzięki pomocy konsula japońskiego w Kownie wyjechali w roku 1940 do Japonii, skąd zostali przesiedleni do Szanghaju. Hitlerowcy domagali się ich ekstradycji nawet stamtąd i wówczas jeden z rabinów został wezwany przed komisję wyższych oficerów japońskich, którzy zadali mu pytanie, dlaczego Niemcy tak nienawidzą Żydów. Rabin bez wahania znalazł właściwą odpowiedź: Niemcy nas nienawidzą za to, że jesteśmy Azjatami."Wyśłannik gestapo wrócił z Szanghaju z kwitkiem.

KOT

Jeżeli ktoś z was chciałby się dowiedzieć, jak wyglądałby świat, gdyby Niemcy i Japonia wygrały II wojnę światową, koniecznie musi przeczytać powieść Philipa K.Dick'a "Człowiek z wysokiego zamku." Polecam!

KOT

Sygnaty miłości

dodatek świąteczny

Uczucia można wyrazić nie tylko słowami, ale również za pomocą gestów i znaczących spojrzeń. Często wykonujemy je bezwiednie, lecz przez otoczenie odczytywane są na ogół bezbłędnie. Każdy znak zodiaku ma inne, charakterystyczne dla siebie sposoby sygnalizowania pragnień uczuć i oczekiwań.

Kobieta Baran – bywa bardzo zasadnicza, często brak jej spontaniczności. Jeśli więc zauważysz, że nagle, bez żadnego wyraźnego powodu zaczyna gorączkowo szperać w torebce, to z pewnością chciałaby powiedzieć: „Jestem otwarta na wszelkie propozycje...”

Byk Jej planetą opiekuńczą jest Wenus. Musi kochać – to jej przeznaczenie. Łatwo ją zrozumieć. Jeśli spontanicznie chwytą mężczyznę za rękę lub „niechcący”, muska jego palce, oznacza to: „Lubię Cię. Chcę być Twoja i to zaraz...”

Bliźnięta – Uwielbiają mówić i za pomocą słów są w stanie wyrazić wszystko. Każde uczucie, każdy odcień emocji. I to w sposób całkowicie nietypowy, czarują-

cy. Jeśli jednak kobieta spod tego znaku zaczyna flirt i zmuszona jest do pewnego dystansu, wówczas zdarza się, że co chwilę zwilża dolną wargę.

Rak – Często jest bardziej erotyczna niż sama zdaje sobie z tego sprawę i niż chciałaby to okazać. Uważa, że mężczyzna powinien zauważyć, bez zbędnych słów, czego pragnie najbardziej. Jeśli bezwiednie bawi się swoim pierścionkiem, z pewnością pragnie zasygnalizować: „Domyśl się, co chciałabym teraz robić!”

Lew – Zwykle pragnie przejąć inicjatywę. Pragnie być podziwiana i adorowana. Nigdy nie unika flirtu. Chcąc zwrócić na siebie uwagę, często rozchyła dekolt swojej bluzki. Niedbalym ruchem odgania włosy z czoła. To wszystko oznacza: „Czy Ci się już podoba?”

Panna – Nieraz łapie się na tym, że przy mężczyźnie, który jej się podoba, siada w wygodnej pozycji na krześle, lekko odchylając się do tyłu. Albo od niechcenia gładzi swoje biodra. To są jej sygn-

ty, za pomocą których informuje: „Podobaś mi się...”

Waga – Powściągliwie podchodzi do każdej nowej znajomości. Pierwszy sygnał świadczący o uczuciu przesyła wzrokiem. Później lekko pociera nos. Wyraża tym zdziwienie i zaciekawienie. „Dlaczego nie reagujesz? Przecież musiałeś zauważyć, że na Ciebie patrzę!”

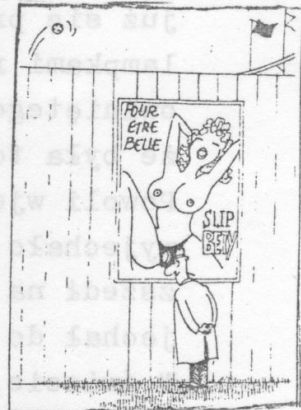
Skorpion – Zmysłowa łowczyni męskich serc. Warto zwrócić uwagę na jej zachowanie. Jeśli przeciąga się, unosi ręce, obnaża ramiona, sugeruje wyraźnie: „Jeśli mnie chcesz, musisz o mnie walczyć.”

Strzelec – Często bardzo impulsywna i zbyt konkretna. Jeśli zauważy mężczyznę, który jej się podoba, po pierwszej wymianie spojrzeń, kiedy uzna, że warto spróbować, zaczyna zupełnie bezwiednie zapinać ciasniej pasek przy sukience.

Koziorożec – Najchętniej flirtuje spojrzeciami. Często również bezwiednie zakłada nogę na nogę i niedbale macha nią, zwracając przy tym na siebie uwagę. Jej zachowanie mówi: „Czy nie widzisz, że pragnę z Tobą flirtować?”

Wodnik – Tryska wprost erotyką. W czasie flirtu eksponuje swój biust, dyskretnie pokazując, jak pięknie zarysowuje się pod bluzką. Jest to wyzwanie dla mężczyzny: „Zobaczę, czy Cię to irytuje. Przecież muszę stwarzać jakiegoś napięcie...”

Ryby – Interesuje je we flirtie wszystko, co nowe i ciekawe. Jeśli kobiecie spod tego znaku podoba się mężczyzna, pozostaje długo bierna. Zdarza się, że krzyżuje ręce na piersi, jakby kogoś przyciskała lub ochraniała. Ten sygnał oznacza: „Podobaś mi się bardzo, ale trochę się boję.”



Zamyśleni nad sobą pochyleni jak nad snem dziecka między niepewnością a strachem zasypiamy na chwilę przed świtem zanurzyć się w nadziei zapomnieć że tak szybko mijamy jak oddech

Ksenia

10 najbardziej „gorących” filmów wszechczasów

MOMENTY BYŁY!

Zacne międzynarodowe jury złożone z reżyserów: Bernardo Bertolucciego, Claude'a Chabrola, Jean-Jacquesa Annauda, irlandzkiej pisarki Josephine Hart, fotografa Helmuta



Jane March i Tony Leung w „Kochanku”

Newtona oraz gwiazdy porno Ginger Lynn Allen, ustaliło dziesiątkę najbardziej „gorących” filmów wszechczasów. Na pierwszym miejscu znalazło się „Ostatnie tango w Paryżu” Bertolucciego z Marią Schneider i Marlonem Brando, film, który jeszcze dziś robi wrażenie, choć już nie szokuje. Dalsze miejsca zajęły m.in.: „Piknik” z Kim Novak, „Oslawiona” z Ingrid Bergman, „Słodkie życie” z Anitą Ekberg i Marcello Mastroiannim, „Listonosz zawsze dzwoni dwa razy” z Jessicą Lange i Jackiem Nicholsonem, a także „Kochanek” z młodzieńką Jane March. Dziesiątkę zamyka „Śmierć w Wenecji” Luchino

Viscontiego z Marią Berenson i Dirkiem Bogarde. Pominęto filmy z Marilyn Monroe, symbolem seksu lat 50. oraz przesiąknięte erotyzmem: „Niebezpieczne związki”, „9 i pół tygodnia”, „Kochanek”, „Nagi instynkt”. Wywołało to powszechne zdziwienie. Niektórzy twierdzili, że jurorzy pragnęli udowodnić, iż erotyzm nie rodzi się z nagości, ale atmosfery, gestów, spojrzeń. Jednak czy ubrana Glenn Close („Niebezpieczne związki”) nie elektryzuje widzów w ten właśnie sposób?

„Ostatnie tango w Paryżu” Maria Schneider i Marlon Brando



Wrześniowi dowódcy

Według stanu na dzień 1 września 1939 roku w wojsku polskim – w Naczelnym Dowództwie, w armiach, grupach operacyjnych, dywizjach piechoty i brygadach kawalerii – służyło 58 generalów. Na tyłach i w misjach zagranicznych było ich 37. Średnia wieku wynosiła 50 lat, około 25 proc. generalów ukończyło wyższe szkoły wojenne w Warszawie i Paryżu.

Spośród 350 majorów i pułkowników, dowódców batalionów wchodzących w skład dywizji piechoty, podczas działań wojennych zginęło 56. Jeszcze wyższy był procent strat we wrześniu wśród dowódców kawalerii. Ze 117 dowódców pułków piechoty poległo w boju 14, z 38 dowódców kawalerii zginęło w walce 6. W artylerii poległo 10 wyższych dowódców.

Spośród generalów padło na polach walki 5 dowódców dużych jednostek. Gen. Józef Kustroń – dowódca 21 dywizji górskiej. Atakując z bagnetem w rękę poległ wśród swoich żołnierzy pod Oleszycami. Gen. bryg. Franciszek Wład dowodził 14 (poznanańska) dywizją nad Bzurą. W czasie przebijania się do stolicy poległ 18 września, konno prowadząc atak piechoty w kampsinosie. Gen. bryg. Józef Olszyna-Wilczyński – dowódca zgrupowa-

nia „Grodno” osłaniał najbardziej wysunięty na północny wschód odcinek granicy z Prusami Wschodnimi. W tym rejonie poległ rozstrzelany przez Sowietów. Plk dypl. Wacław Klaczyński – dowódca Obszaru Warownego „Śląsk” poległ pod Bełżcem 18 września – prowadząc swych żołnierzy do ataku. Gen. bryg. Stanisław Grzmot-Skotnicki – początkowo dowódca Pomorskiej brygady kawalerii, nad Bzurą dowodził grupą operacyjną „Czersk”. W końcowej fazie walk przerzucony pod Sochaczew bronił rzeki Bzury, tam też 18 września wieczorem został ciężko ranny i w nocy zmarł. Gen. Bryg. Mikołaj Bołtuć – dowódca 4 DP (toruńskiej) w rejonie Bzury dowodził grupą operacyjną „Wschód” w armii Pomorze. W bitwie nad Bzurą dowodził jednym z głównych uderzeń polskich, w trakcie którego podległe mu siły odbiły Łowicz. 21 września stanął na czele

zgrupowanych w Palmirach resztek różnych jednostek i poprowadził je ku Warszawie. 22 września pod Łomiankami z bagnetem w rękę walczył w pierwszym szeregu. Kierowane przez niego oddziały dotarły w rejon kościoła w Łomiankach. Tutaj generał został ciężko ranny i wkrótce zmarł.

Spośród 91 walczących generalów w kampanii wrześniowej 46 dostało się do niewoli, 15 internowano na dłuższy okres w Rumunii i na Węgrzech, 31 generalów przedostało się na Zachód do armii polskiej, organizowanej we Francji przez gen. Władysława Sikorskiego. Generalowie Bruno Olbrycht i Michał Tokarzewski Karasiewicz pozostali w kraju, włączając się do walki podziemnej, podobnie jak wielu innych wyższych oficerów, wśród których był plk Stefan Rowecki, późniejszy komendant Armii Krajowej na kraj.

Anekdota

Henryk Heine – niemiecki poeta (1776–1856) nie zawsze pisał to, co podobało się ówczesnym władzom, często miał zatargi z cenzurą.

Pewnego razu przekraczając granicę, zapytany został przez cenzurę, czy nie wiezie ze sobą zakazanych ksiąg.

– O tak, całą masę – odrzekł poeta.

– Gdzie? – zainteresowali się celnicy.

Heine wskazując na głowę odpowiedział:

– Tu!

Badania dawnej twierdzy Inków

(PAP). Badania dawnego miasta – twierdzy Inków – Machu-Picchu w Peru przynoszą ciągle nowe rewelacyjne odkrycia. Ruiny miasta są penetrowane przez archeologów od początków naszego stulecia. Niedawno znaleziono ślady podziemnego przejścia, które prowadzi do części zawalonych lochów. Odślonięto już część podziemnych pomieszczeń. Archeolodzy uważają, że było to ukryte wyjście z twierdzy, umożliwiające podczas oblężenia wysyłanie zwiadowców albo kurierów. Inna hipoteza głosi, że skalny tunel zwiadowców prowadzi do podziemnych świątyń albo grobowców. Być może w podziemiach zachowały się jakieś zabytki czy dokumenty – nie zniszczone przez Hiszpanów ani późniejszych poszukiwaczy skarbów. Badania podziemnych pomieszczeń są utrudnione ze względu na rozległe zawały. (jo)

Dwanaście lat temu,...

... w niedzielę 13 grudnia 1981, załomowano do polskich domów. Nastąpiła epoka trudnego doświadczenia, krzywd, dramatycznych decyzji, podziemia i represji, więzienia i emigracji.

Paradoksem polskiej historii pozostanie, że ci sami ludzie, którzy wprowadzili stan wojenny, odegrali osiem lat później zasadniczą rolę w przygotowaniu pokojowej transformacji Polski od dyktatury do porządku demokratycznego. Długo jeszcze trwać będzie spór, czy stan wojenny uchronił Polskę od sowieckiej interwencji i wojny domowej.

Datę 13 grudnia trzeba pamiętać, ponieważ jest kluczem do biografii całego pokolenia: tych, którzy byli ścigani i tych, którzy byli wśród ścigających. Trzeba pamiętać nie w imię zemsty, bowiem polską szansą jest pojednanie.

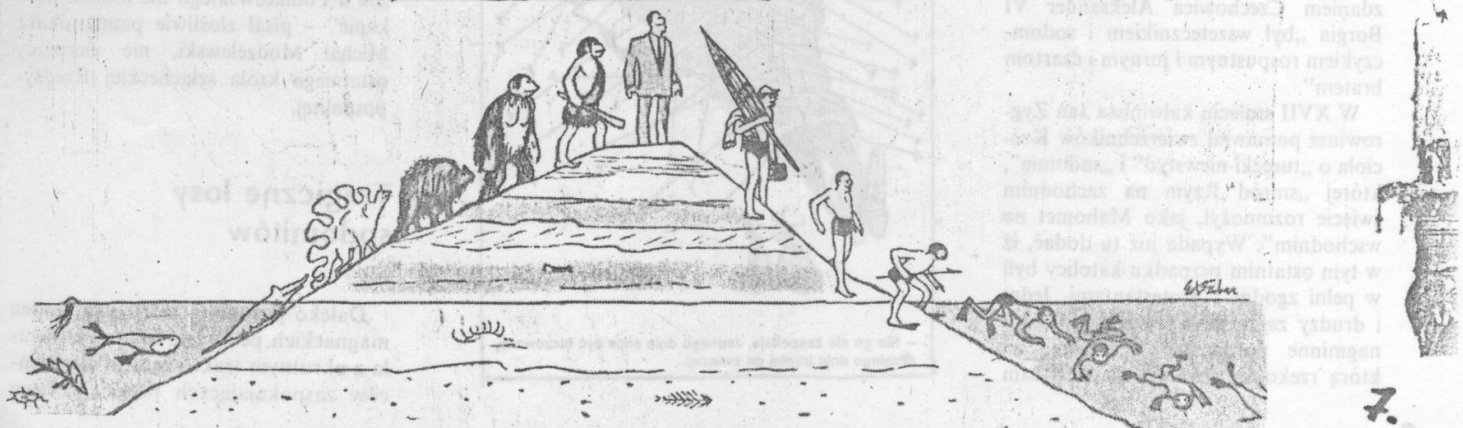
Na tych łamach wielokrotnie występowałam przeciwko dyskryminacyjnemu nagonkom skierowanym w ludzi związanych z dawnym reżimem. Dziś to politycy rządzącej koalicji, porównują „krzywdy doznane od rządów solidarnościowych” z okrucieństwem niegodziwością stanu wojennego. Trzeba jasno powiedzieć, że takie porównanie jest historycznym, politycznym i moralnym nadużyciem.

Trzeba pamiętać w imię prawdy i pamięci. Konkretnie przestępstwa tego czasu są i powinny być wciąż ścigane. Natomiast pora już oderwać temat stanu wojennego od kontekstu doraznej polityki. Po dwunastu latach ten temat winien stać się przedmiotem uwagi historyków. To oni powinni zabrać głos. Zorganizować konferencję naukową na temat stanu wojennego. I opublikować jej wyniki.

Adam MICHNIK

KUL MA 75 LAT

17 bm. Katolicki Uniwersytet Lubelski uroczystość zainaugurował nowy rok akademicki. Uczelnia obchodzi w tym roku jubileusz 75-lecia istnienia. Uczestniczący w inauguracji prymas, Polski kard. Józef Glemp stwierdził, że dotychczasowe osiągnięcia KUL tworzą podstawę do jeszcze wyższych oczekiwań i nadziei w przyszłości.



ZBŁOCZENIA SODOMIALNE w dawnej Polsce

Jaśnie wielmożni pederaści

Już Jan Długosz czyni z Bolesława Śmiałego zwolennika męskich wdzięków. Trudno się dziwić: zabójca biskupa Stanisława Szczepanowskiego nie mógł być zwykłym rozpustnikiem! Stąd też pod piórem pobożnego kanonika awansował do roli zbłoczeńca. Tenże sam Długosz robi wyraźne aluzje do pederastii uprawianej jakoby przez Władysława III: klęska pod Warną miała być karą m.in. i za ten występek naszego króla. Pierwszy to, ale nie ostatni władca polski, wobec którego wysunięto taki zarzut. W XVII stuleciu pederastię imputowano Władysławowi IV, Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu, wreszcie królewiczowi Jakubowi Sobieskiemu, który daremnie ubiegał się o koronę po śmierci ojca. „W mężczyznach się kocha, aż strach o tym myśleć” – czytamy w bezimiennym *Zdaniu o kandydatach*. Polska nie była zresztą pod tym względem wyjątkiem: w Anglii o homoseksualizm pomawiano królów Wilhelma Rudego i Ryszarda Lwie Serce, we Francji ostatnich przedstawicieli dynastii Walezjuszy (oskarżenie to przyszło za Henrykiem de Valois i do Polski, gdzie podjęli je niechętni Francuzom pamphletyści).

Zarzut pederastii, wysuwany przez obie strony, pojawia się w polemice religijnej XVI i XVII stulecia. Również i polscy katolicy z lubością powtarzali krążące po Europie plotki, jakoby Jan Kalwin dlatego musiał uchodzić z Francji ponieważ został przez kątą napiętnowany za homoseksualizm. Różnowiercy, dopóki im cenzura skutecznie nie zakneblowała ust, odpłacali się pięknym za nadobne. W XVI wieku ariński polemista Marcin Czechowic obwiniał papieża Jana XIII i Aleksandra VI o pederastię i to w słowach, na które dzisiaj nikt by się chyba nie odważył. Przypomnijmy więc tylko, iż zdaniem Czechowica Aleksander VI Borgia „był wszetecznikiem i sodomczykiem rozpustnym i jurnym i czartem bratem”.

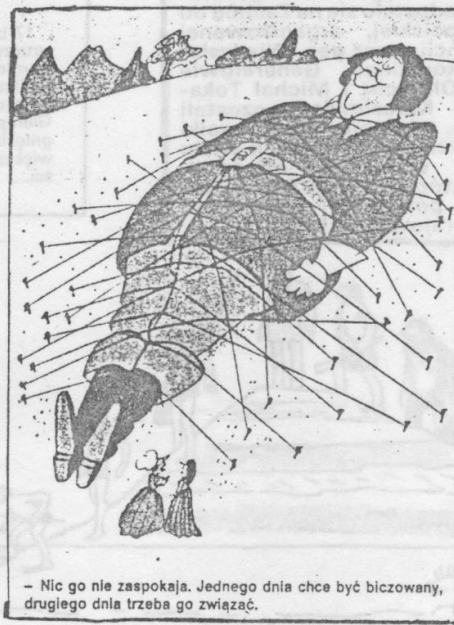
W XVII stuleciu kalwinista Jan Zygorowicz pomawiał zwierzchników Kościoła o „turecki niewstyd” i „sodomie”, której „smród Rzym na zachodnim świecie rozmnożył, jako Mahomet na wschodnim”. Wypada już tu dodać, iż w tym ostatnim przypadku katolicy byli w pełni zgodni z protestantami. Jedni i drudzy zarzucali wyznawcom islamu nagminne uprawianie pederastii, na którą rzekomo otwarcie zezwalał sam

Prorok. Dlatego i sultan, choć posiada kilkaset nalożnic, trzyma jednak tyle samo „urodzivych chłopiat dla tejsze brzydliwej cielesności, jako uczeń Mahometów i na państwie sukcesor. Za cesarzem idą panowie abo baszowie cesarstwa tego, każdy tejsze sprośnej niecności służąc, na co i domy publiczne mają...”.

O ile pomówienia pod adresem niektórych władców, papieży czy – z drugiej strony – przywódców reformacji były w lwiej części wymyślone na użytek propagandy politycznej lub wyznaniowej, to jeśli idzie o Turcję pederastia istotnie nie budziła tam zbytejnego zgorzienia. Ożywione kontakty z Wysoką Portą miały sprawiać, iż „paskudne wschodnie narowy” przenikały i do Polski. W początkach XVII stulecia Walerij Nekanda-Trepka pisał o niejakiem Piotrze Krzysztoporskim, iż ten obcował ze swym młodym służącym „od tyłu po turecku” i nabawił go „francy” (syfilisu).

Autor *Liber chamorum*, słynnego rejestru plebejuszów podających się bezprawnie za szlachtę, był jednak znanym plotkarzem i gdzie tylko mógł przypinał im jakieś latki. Z równą ostrożnością należałoby traktować wypowiedzi kaznodziejów i satyryków. Zwłaszcza pisarze sympatyzujący z reformacją przy czyni rozplenienia się w krajach katolickich pederastii oraz innych zbłoczeń upatrywali w obowiązującym księży celibacie i w czystości, jaką muszą słuować mnisi, przebywający wyłącznie w męskim towarzystwie. Zakonnicy, co „nic nie robią, jedno próżnując w klasztorach siedzą i darmo chleb jedzą” nie mogą być przecież kimś innym aniżeli „sodomczykami i gomorczykami”.

Obok klasztorów za gniazdo rozpusty uważano także dwory magnackie: szerzy się tam pederastia, bo „panowie niektórzy chłopięta trzymają po temu” – pisał w 1579 r. kalwiński kaznodzieja, Paweł Gilowski. W sto lat później wtóruje mu znany poeta, Wacław Potocki, u którego czytamy:



– Nic go nie zaspokaja. Jednego dnia chce być biczowany, drugiego dnia trzeba go związać.

„Przypatrz się jako grzeszą mężczyźni szkaradzie,
Zadzroszcząc na oborze bykom,
koniom w stadzie;
Wymyślają potrawy, proszki, mocne soki,
Malo im białej płci, paskudzą otroki”
(chłopców).

Historyk musi jednak podobne oskarżenia traktować z dużą ostrożnością, skoro nie idą z nimi konkretne przykłady oraz nazwiska. Znajdujemy je w osiemnastowiecznych pamiętnikach, które doczekały się zresztą druku dopiero po upadku szlacheckiej Rzeczypospolitej. Marcin Matuszewicz z wyraźnym zgorzaniem pisze, iż książę Janusz Aleksander Sanguszko (zm. 1775), mając piękną żonę Konstancję (z domu Denhoffównę) „utrzymywał mężczyzn do amatorów”. Jednemu z nich (Karolowi Szydłowskiemu), „faworytowi i aman-towi swemu” za stałe świadczone usługi seksualne wydzielił z ordynacji ostrogskiej miasteczko Koźmin i aż siedemnaście wsi.

Nie był to zresztą jedyny kochanek księcia-pana. Jędrzej Kitowicz wspomina, iż obiektem gorących uczuć Sanguszki bywał zawsze jakiś „hoży młodzieniec, na którego wysypywał niemal wszystkie skarby swoje; ten władał sercem jego, odzierał księcia z pieniędzy, z klejnotów i z tego wszystkiego, co mu się podobało [...] Wielu z tych faworytów wyszło na słusznych obywateli i majątnych panów”. Homoseksualne skłonności Sanguszki sprawiły, iż Konstancja po pół roku formalnego tylko pożycia, „nie odbierając od męża żadnych dowodów małżeńskich prócz jednego dzień dobry z rana, a dobranoc na wieczór, powróciła do rodziców”. Drugim magnatem o podobnych gustach był Jerzy Marcin Lubomirski (1738-1811). „Upatrył sobie Kozaczka [...] Placił go dobrze; nawet zrobił go bogatym; w końcu znalazł sposób nobilitowania, bo czegoż u Poniatowskiego nie można było kupić” – pisał złośliwie pamiętnikarz Michał Modzelewski, nie cierpiący ostatniego króla szlacheckiej Rzeczypospolitej.

Tragiczne losy sodomitów

Daleko posunięta tolerancja wobec magnackich pederastów kontrastowała z okrutnym traktowaniem zbłoczeńców zaspokajających popęd płciowy



poprzez stosunki ze zwierzętami. Księża mogli się tu powołać na odpowiednie wersety *Starego Testamentu*, sędziowie na wyraźnie brzmiące normy prawne. Wspominany już Groicki pisał, że gdyby kto „z bydłkiem sprawę miał, takowi mają być na gardle skarani, a według obyczaju ogniem mają być spaleni, bez wszelakiego zmiłowania i łaski” (podkreślenie moje – JT).



PASTERZ Z OWCAMI, 1542

Sądy nie brały pod uwagę faktu, iż sodomie uprawiali przeważnie ludzie niedorozwinięci psychicznie i umysłowo. W przeciwieństwie do „dworskiego zbroczenia”, jakie stanowiła pedera-

stia, sodomitami bywały osoby stojące na najniższym szczeblu drabiny społecznej. Byli to zazwyczaj pasterze, mający stały kontakt z bydłem. I stąd również brała się bezwzględność z jaką ich w sądach traktowano.

Sodomitów należało raczej leczyć niż karać; niektórzy z nich uprawiali zresztą i inne zbroczenia. W 1778 r.

stał przed sądem w Wolborzu niejaki Jan Witkowski, który przyznał się nie tylko do licznych stosunków z pactwem, psami czy owcą, ale i do pedofilii, onanizmu oraz pederastii. Nie wszystkie kontakty seksualne mu się zresztą udawały: „z kotem chciałem mieć sprawę cielesną i w pysku naturalia moje wkładałem, ale effectus był nullus (rezultat był żaden), podobnie z wieściorką” – zeznawał Witkowski. Pod wpływem zapewne sugestii spowiednika sam się zgłosił na ratusz, prosząc aby go „na śmierć osądzono”, a to aby dać przykład jak zbrodnie „karane być powinny”. Jego życzeniu stało się zadość.

Jak wynika z akt sądów miejskich sodomie zazwyczaj palono na stosie, o czym już poprzednio wspominałem. Rzadziej ścinano mu głowę; w ten sposób w 1618 r. został stracony w luteran-

skim Gdańsku czeladnik, a „wspólną” klacz zakopano żywcem do ziemi. Przeważnie jednak nieszczęśliwe zwierzęta palono na sąsiednim stosie. W 1763 r. sąd miejski w Ujściu Solnym, skazując na śmierć za sodomie niejakiego Błażeja Kaczkowskiego nakazywał, aby „klacz także, z którą to tenże bezecny uczynek był” została „spalona na osobliwym stosie drzew, ażeby się wszelaki lud na to zapatrzył i chronił się takowego uczynku i obraży wszelakiego majestatu boskiego”. Przez lata całe sodomia uchodziła na sucho jedynie niektórym damom z to-

warzystwa, utrzymującym – jeśli wierzyć luteranickiemu kaznodziei, Adamowi Gdaczuszowi – stosunki seksualne z ulubionymi pieskami.

Już jednak w dobie Oświecenia przestano się zneść nad winnymi tego zbroczenia. Choć umysłowo chorych nadal po „szpitalach” traktowano jak zatwardziałych zbrodniarzy, stosując chłostę lub przykuwając łańcuchami do ściany, to sodomitów, należących w znacznym stopniu do tej właśnie grupy, nie palono już na stosach. Co prawda w 1767 r. sąd warszawski skazał Józefa Anę (oraz dwie krowy) na spalenie; Stanisław August Poniatowski zamienił mu jednak tę karę na sześć lat więzienia oraz wieczne wygnanie ze stolicy. W dwa lata później małoletni Andrzej Fedorowicz za podobne przewinienie został już tylko umieszczony na trzy lata w domu poprawczym, gdzie miał co miesiąc odbierać po trzydzieści batów.

Wesołych Świąt

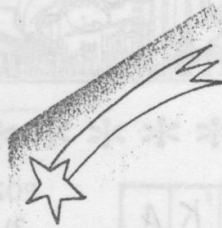
moc sukcesów w pracy i studiowaniu
pracownikom naukowym
i studentom

oraz

Szczęśliwego Nowego Roku

zyczy

Redakcja



WSP w Bydgoszczy „Studenckie Koło Historyków, Instytut Historii. „Merkuriusz” - magazyn kulturalno-informacyjny, nr 8, grudzień 1993r. Redaktor naczelny: Paweł Grochowalski, Kot Współredagują: H. Krzyżanowski - „Ptyś”

FERIE ŚWIĄTECZNE

od 23 grudnia do 03 stycznia 1994



KRZYŻÓWKA

Rozwiązanie (dokończenie podpisu do rysunku pod diagramem) utworzą litery w oznaczonych kratkach, czytane kolejno rzędami.

POZIOMO:

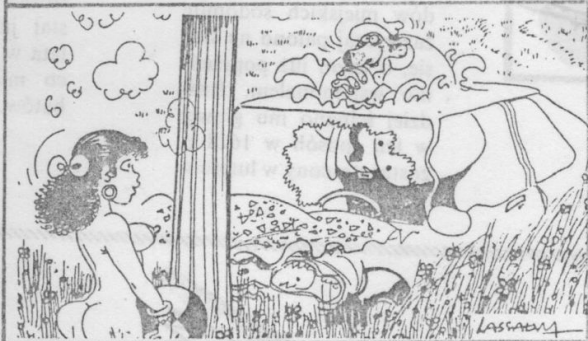
- 1) jedzie na hondzie,
- 7) polecenie kogoś,
- 8) wykorzystaj ją,
- 12) marka auta,
- 14) rodzaj haftu,
- 15) powiewna tkanina bawełniana,
- 17) skośne ścięcie na końcu drewnianej listewki,
- 18) cisza,
- 20) zwycięzca olimpijski,
- 24) archipelag wysp portugałskich na Atlantyku,
- 25) krzewinka uprawiana dla pachnącego olejku,
- 26) lampa błyskowa,
- 29) balerina,
- 32) róża lub żonkil,
- 33) trzon np. konstrukcji,
- 34) olszówka,
- 35) nauka na wyższej uczelni.

PIONOWO:

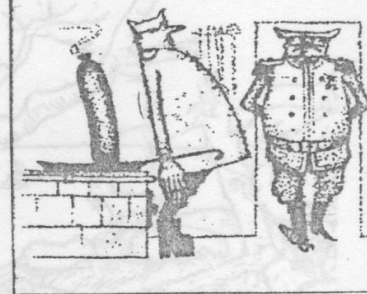
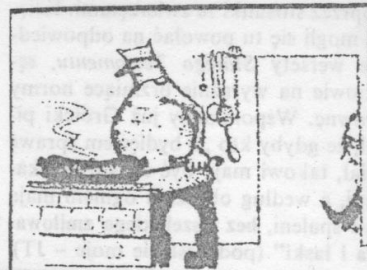
- 1) posłuszeństwo, karność,
- 2) solenizantka z 30 sierpnia,
- 3) przysmak,
- 4) przybytek X Muzy,
- 5) imię Newtona,
- 6) roślina z jadem w nazwie,
- 9) przyjęcie lekarstwa,
- 10) uśpienie przed operacją,
- 11) odezwa,
- 12) wełniana na nodze,
- 13) wśród owoców,
- 16) największa część świata,
- 19) usterka, brak,
- 20) potomek białego i Murzynki,
- 21) czwarty okres paleozoiku,
- 22) miejsce bezpiecznego pobytu,
- 23) koniec,
- 26) element, czynnik,
- 27) imię Krakowskiej,
- 28) łysinki nad czołem,
- 30) teatralny uwodziciel,
- 31) umiarkowane zimno.

1	M	2	O	3	C	4	K	5	S	T	A
	O	E	Y				I		S		
7	R	E	X	O	M	E	N	D	A	C	J
	E	L		E	O		A		A		
8	S	Z	A	N	S	A		S	K	O	D
	A		A		P		K		L		
14	A	Z	U	R		E	A		I		A
		Y		K	L		K		W		Z
17	D	C	I	O	S		18	P	O	K	O
		I		Z		N		E	A		A
20	H	E	D	A	L	I	S	T	A		23
	E		E		E		A	Z	O	R	Y
24	L	A	W	E	N	Q	A		Y		
	X		O		O		F	L	E	S	Z
29	30	A	N	C	E	R	K	A		L	A
		H		H		O			32	W	K
33		A		X		B				I	O
		N		O		34	K		W	R	L
35	S	T	U	D	I	A			A		A

— Ja nie jestem Ewą, a pan nie jest w rajcu...



(K)

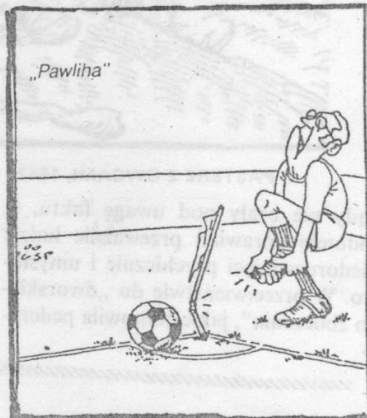


Anegdota

Pewna wdowa zwierzyła się Balzakowi, że wychodzi po raz trzeci za mąż.

— Któż jest tym szczęśliwcem?
— spytał grzecznie autor „Komedii ludzkiej”.

— Fabrykant win.
— No tak — przytaknął pisarz — ci znają się najlepiej na starych rocznikach.



	K		2	O		3	R	A	N	D	K	A
6	S	R	E	B	R	O		U				
	V		O		Z	G	R	Z	Y	T		
8	O	K	O	J	E	C		E				
		B			10	Z	A	K	E	A	B	
13	T	U	R	N	I	A			A		I	
		4			12	R	Z	E	S	Z	A	
15		16	O	S	17		O			2		N
		B				18	N	I	A	T	K	A
21	P	R	E	R	A		S		L			
	E					22	R	A	T	R	E	T
23	W	C	Z	A	S	Y		E		P		
	Z						24	R	G	A	N	

POZIOMO:

- 3) telewizyjna — w ciemno,
- 6) bardziej „szlachetne” od tego metalu jest złoto,
- 7) odgłos tarcia metalu o metal,
- 8) średniowieczna jednostka masy,
- 10) przedsiębiorstwo produkcyjne, także rodzaj „umowy” hazardowej,
- 13) szczyt górski o stromych zboczach,
- 14) tłum, gromada,
- 15) materiał przenoszony przez urządzenia transportowe,
- 18) prawy dopływ Kamy lub marka popularnej pralki,
- 21) rozległa równina stepowa w Ameryce Północnej,
- 22) intruz, który naprzykrza się np. w urzędzie,
- 23) forma zorganizowanego wypoczynku,
- 24) narząd.

PIONOWO:

- 1) biały wśród książek, czarny wśród ptaków,
- 2) drewniany dęty instrument muzyczny,
- 4) z aparatem tlenowym na plecach,
- 5) marszczony kołnierz popularny w XVII w.
- 8) żeton przydatny w kasynie gry,
- 9) nakrycie na stół jadalny,
- 11) dawna miara objętości,
- 12) mityczna bogini lasów i zwierząt,
- 16) przyrząd w kształcie koła do ćwiczeń gimnastycznych,
- 17) ryba gotowa do tarła,
- 19) michalek lub marcinek wśród jesiennych kwiatów,
- 20) samica losia.

THE END